# ECHO PUSZCZYKOWA

## INFORMATOR RADY I ZARZĄDU MIASTA

CZERWIEC 2000 R. NR 6(102) ISSN 1231-8493

## Wcześniejszy odjazd

**W maju br. Zarząd Miasta Puszczykowa zwrócił się do Dyrekcji PKP w Poznaniu o przywrócenie odjazdu pociągu do Poznania na godzinę 7.15 (Puszczykówko), zamiast planowanej w nowym rozkładzie jazdy godz. 6.44.**

*W odpowiedzi na wystąpienie [Zarządu Miasta Puszczykowa] odnośnie likwidacji pociągu z Puszczykowa do Poznania (dotychczas odjeżdżającego ze stacji Puszczykowo o godz. 7.15), Zakład Przewozów Pasażerskich w Poznaniu informuje, że pociąg ten nie uległ likwidacji, lecz w związku z licznymi wystąpieniami osób dojeżdżających do pracy oraz młodzieży dojeżdżającej do szkół w Poznaniu na godz. 8.00 odnośnie zbyt późnego przyjazdu na stację Poznań Gł. i trudności w dotarciu do celu podjęliśmy decyzję o zmianie rozkładu jazdy w/w pociągu w następujący sposób: Puszczykowo - odjazd godz. 6.44, Poznań Gł. - przyjazd godz. 7.00.*

*Również w oparciu o powyższe wnioski terminy kursowania tego pociągu zostały rozszerzone na dni robocze przez cały rok. Sądzimy, że ta zmiana umożliwi dotarcie wszystkim do szkół i miejsc pracy, nawet tych odległych od centrum Poznania.*

*Ze swej strony prosimy o poinformowanie społeczeństwa Puszczykowa za pomocą mediów o dokonanej zmianie.*

**Dyrektor**
**mgr Marek Nitkowski**

## Zmiana kursu autobusu

Od lipca zmieniono kursowanie autobusu linii „Eko - Rondo" z Niwki do Poznania. Odjeżdżał będzie o godz. 7.00, a nie jak dotychczas o 7.10. Zmiany tej dokonało Przedsiębiorstwo na prośbę wielu Mieszkańców dojeżdżających do pracy w Poznaniu.

*Nauczycielom, Wychowawcom i Opiekunom, pracującym w przedszkolach, szkołach podstawowych i gimnazjach oraz Dzieciom i Młodzieży życzymy dobrego i bezpiecznego wypoczynku i szczęśliwego powrotu do domu, szkoły i pracy.*

*Rada i Zarząd Miasta*

## Partycypacja w budowie kanalizacji

**W związku z pytaniami, zgłaszanymi m.in. na forum konsultacyjnym, przypominamy,** że wysokość partycypacji w kosztach budowy kanalizacji sanitarnej w Puszczykowie od 1 lutego roku 2000 jest wyższa o wskaźnik inflacji za drugie półrocze 1999 roku, czyli o 3,8%. Dotyczy to jednak tylko porozumień zawieranych do 31 lipca bieżącego roku. Natomiast kwoty w porozumieniach, które będą zawierane **od 1 sierpnia 2000 roku, będą zwiększone o wskaźnik inflacji, jaki zostanie ustalony przez Prezesa GUS za pierwsze półrocze tego roku.**

Porozumienia dotyczące kosztów partycypacji w budowie kanalizacji można zawierać w Urzędzie Miejskim, budynek A, pokój 3.

## Numery posesji

**Zarząd Miasta i Komisja Porządku i Ochrony Środowiska przypominają o obowiązku, wynikającym z ustawy, widocznego i czytelnego oznakowania posesji.**

Konieczność taka wynika z bezpieczeństwa (dojazd pogotowia ratunkowego lub policji) oraz z codziennych potrzeb - doręczenie listu, pisma, odwiedziny rzadkich gości itd.

Wskazane jest oświetlenie numeru nocą.

## Lisy w mieście

Zdarzają się przypadki, że nawet w Poznaniu lisie rodziny spacerują po ulicach, a zdarza się to zwłaszcza na terenach przyległych do lasu. Wojewódzki lekarz weterynarii jak i miejscowy łowczy w Puszczykowie zapewniają, że nie ma obecnie zagrożenia wścieklizną. Lisy zachowujące się „nienormalnie" na ogół są zdrowe, ale nie można całkowicie wykluczyć wścieklizny. Dlatego przypominamy, **zwłaszcza dzieciom i młodzieży, aby nie dotykać zwierząt, które w normalnych warunkach nie zbliżają się ani do mieszkań, ani do ludzi.**

Po okresie ochronnym, który trwa do końca sierpnia, można będzie dokonywać odstrzału.

Odpowiedzialność za szkody poczynione przez lisy spada na Koło Łowieckie.

## Straż Rybacka

**W czerwcu Starosta Poznański powołał pana Jana Witkowskiego na stanowisko Komendanta Powiatowego Społecznej Straży Rybackiej w Powiecie Poznańskim.**

Celem Społecznej Straży Rybackiej jest współdziałanie z Państwową Strażą Rybacką w zakresie kontroli przestrzegania ustawy z dnia 18 kwietnia 1985 r. oraz przepisów wydanych na jej podstawie. Poza tym SSR współpracuje z policją i innymi organizacjami i instytucjami, działającymi na rzecz ochrony przyrody oraz wód przed kłusownictwem i zanieczyszczeniem.

W powiecie poznańskim Polski Związek Wędkarski zrzesza około 8 tys. wędkarzy, wywodzących się z 27 kół wędkarskich. Koło Wędkarskie w Puszczykowie też do nich należy.

**W numerze m.in.:**
10 lat samorządu
Boże Ciało
Prymas w Klasztorze
Pomoc Maltańska
Festyn Niepełnosprawnych
Duńczycy w Puszczykowie
Tragedia na jeziorze
Piknik w przedszkolu
Ekologia w „Jedynce"
Konkursy plastyczne
Zielona szkoła
Dzień Matki
Wakacje, wakacje
Rozkłady jazdy
Wspomnienia z wojny

**W dniu 19 czerwca 2000 roku Rada Miasta podjęła uchwały, które poniżej prezentujemy.**

## Nazwy nowych ulic

W rejonie ulicy Czarnieckiego, ul. Pszenicznej (Stare Puszczykowo) powstały nowe ulice i fragmenty dróg miejskich, którym nadano następujące nazwy:

Ulicy równoległej do ul. Pszenicznej oraz odcinkowi prostopadłemu do niej nadano nazwę **Żytnia.**

Natomiast uliczce bocznej do ul. Morenowej i prostopadłej do niej nadano nazwę taką samą: **Morenowa.**

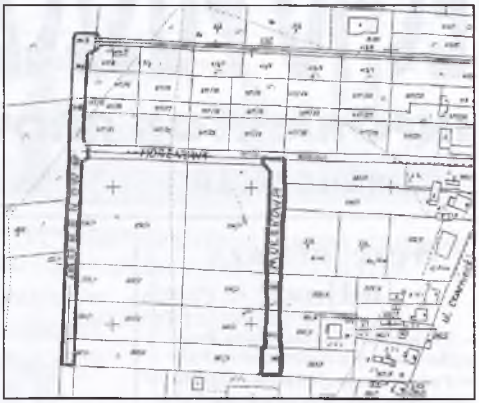


## Godziny ponadwymiarowe

Uchwała nr 128/2000/III określa tygodniowy wymiar zajęć dydaktycznych dla dyrektorów szkół podstawowych i gimnazjów w Puszczykowie.

## Zmiany w Statucie Miasta

Uchwałą nr 129 i 130 /2000/III Rada Miasta porządkuje zapisy w Statucie Miasta.



# 10 lat samorządu

**W niedzielę 4 czerwca w kościele parafialnym w Puszczykowie została odprawiona uroczysta Msza św. koncelebrowana z okazji dziesięciu lat samorządności Miasta.**

Mszę św. w intencji wspólnoty samorządowej Puszczykowa odprawił **ks. Infułat Antoni Ważbiński,** który przez blisko 6 lat duszpasterzował w parafii p.w. Wniebo-

wzięcia NMP, w asyście obecnego proboszcza **ks. Wojciecha Pieprzycy** oraz proboszcza parafii w Puszczykówku - **o. Marka Karczewskiego.**

Kaznodzieja, ks. Infułat Antoni Ważbiński, nawiązał w słowie skierowanym do Puszczykowian do prac i osiągnięć samorządu trzech kadencji, zwracając szczególną uwagę na dokonania związane z ulepszaniem życia codziennego mieszkańców (wodociągi, gaz ziemny, kanalizacja) oraz na odpowiedzialność samorządu i Mieszkańców za poszanowanie przykazania Bożego: *Czyńcie sobie ziemię poddaną.*

Kaznodzieja podkreślił, ze Mieszkańcy z wielkim zaangażowaniem i zrozumieniem współuczestniczą w kosztach doganiania cywilizacyjnego świata. I często nie bez dużych

*Poczet Rady Miasta*

*Poczet ERil*

wyrzeczeń chcą i osiągają wyższe standardy życia. I za tę współodpowiedzialność za losy miasta wyraził szacunek i uznanie.

We Mszy św. uczestniczyły cztery poczty sztandarowe: Rady Miasta, Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Puszczykowie, Szkoły Podstawowej Nr 1 oraz Szkoły Podstawowej Nr 2.

*Poczet „Jedynki"*

*Poczet „Dwójki"*

Kwiaty złożone przez Przewodniczącego Rady Miasta pana Ludwika Madeja u stóp ołtarza są symbolicznym znakiem wdzięczności Mieszkańców Puszczykowa, którzy chcą lepiej i wygodniej żyć w swojej małej ojczyźnie.

# Uroczystości Bożego Ciała

**W Puszczykowie przez cały okres powojenny, a zwłaszcza w czasach terroru komunistycznego, procesje związane ze świętem katolickim Bożego Ciała, odbywały się na ogół na placu przykościelnym. Wraz z odzyskaniem pełnej niepodległości wyprowadzenie procesji na ulice Puszczykowa stało się zwyczajem.**

W roku 2000 po raz pierwszy proboszczowie obu parafii puszczykowskich zorganizowali wspólną procesję - jedną dla obu społeczności parafialnych. Prowadziła ona tym razem z parafii p.w. Św. Józefa w Puszczykówku do parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Puszczykowie. W zamyśle duszpasterzy od tego roku odbywać się one będą zamiennie raz z Puszczykówka, raz z Puszczykowa i prowadzić będą głównymi ulicami miasta.

W bieżącym roku procesję prowadził proboszcz parafii w Puszczykówku o. Marek Karczewski, a kazanie okolicznościowe wygłosił proboszcz parafii w Puszczykowie - ks. Wojciech Pieprzyca.

W opinii wielu uczestników uroczystości procesje takie, oprócz ściśle religijnych aspektów, spełniają także rolę integrującą mieszkańców Puszczykowa i w innych kategoriach stanowią szlachetny zwyczaj wspólnego bycia i wzajemnego ubogacania się wartościami ogólnoludzkimi.

*foto i tekst* **Ludwik Madej**

# Prymas Polski w Puszczykowie

**W czwartek 29 czerwca br. gościł w Puszczykowie Prymas Polski ks. kard. Józef Glemp.** Przybył do naszego Miasta na zaproszenie Braci Serca Jezusowego, którzy na wspólnym spotkaniu w kaplicy wraz z Gośćmi i Dobrodziejami dziękowali za beatyfikację br. Józefa Zapłaty.

Przewodniczący Rady pan Ludwik Madej złożył na ręce Prymasa podziękowanie za twórczą, w różnym wymiarze, obecność Braci w życiu samorządowym miasta, a pan Wojciech Ewicz, zastępca Burmistrza, w imieniu Zarządu życzył Księdzu Prymasowi wszelkiego dobra i odpoczynku na ziemi puszczykowskiej.

# Dom Pomocy Maltańskiej

**W środę 21 czerwca 2000 roku otwarty został Dom Pomocy Maltańskiej dla Niepełnosprawnych w Puszczykowie.** Mieści się on na terenie należącym do Zgromadzenia Ojców Ducha Świętego przy ul. Dworcowej. W tym celu zaadaptowano jeden z budynków, w którym na parterze i na piętrze przystosowano pomieszczenia na użytek osób niepełnosprawnych.

**Poświęcenia Domu dokonał ks. abp Juliusz Paetz.** Uczestnikami tej uroczystości byli przedstawiciele Wojewody Poznańskiego, Starostwa Powiatowego, Miasta Puszczykowa oraz wielu znakomitych Darczyńców i członków Związku Polskich Kawalerów Maltańskich Suwerennego Rycerskiego Zakonu Szpitalników św. Jana Jerozolimskiego, zwanego Rodyjskim i Maltańskim.

Adaptacja domu trwała od 1999 roku. Pracowali przy niej m.in. skauci z Belgii. Fundusze na te prace pochodzą od sponsorów i z różnej działalności Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. Miasto Puszczykowo wykonało przyłącze kanalizacyjne i drogę dojazdową do Domu, aby Niepełnosprawni bez ograniczeń technicznych mogli korzystać na co dzień z tego ośrodka.

Na podstawie umowy z dnia 30 grudnia 1999 roku, zawartej pomiędzy Fundacją Kawalerów Maltańskich a Powiatem Poznańskim, Dom w Puszczykowie funkcjonował będzie na zasadach Środowiskowego Domu Samopomocy. **Z Domu Pomocy Maltańskiej będą korzystać niepełnosprawni, a szczególnie osoby z zaburzeniami psychicznymi z Puszczykowa i sąsiednich miast i gmin.**

**Bliższych informacji o zasadach rekrutacji do Domu Pomocy Maltańskiej dla Niepełnosprawnych w Puszczykowie udziela Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, tel. 8-484-218.** *foto i tekst* LM

# Niepełnosprawni w Puszczykowie

**Po raz kolejny Puszczykowo gościło Niepełnosprawnych mieszkańców województwa wielkopolskiego.** Miejscem spotkania, przeróżnych konkursów i zabaw był teren MOSiR-u. Organizatorem tego przepięknego festynu było Stowarzyszenie Pomocy Osobom z Zespołem Downa Pracownia Terapii Zajęciowej „Przylesie'', którą kieruje pani Hanna Rynowiecka. Patronat nad imprezą objęli prezydent Poznania pan Ryszard Grobelny i burmistrz Puszczykowa pan Janusz Napierała.

Spotkania puszczykowiskie mają już swoją tradycję i dobrze służą integracji Warsztatów Terapii Zajęciowej naszego województwa. Na zdjęciach - efekt prac Niepełnosprawnych, którzy doskonale umieją wyrazić swoje uczucia i pragnienia w śpiewie, rysunku i rzeźbie.

*Piotr Cwojda - „Przyjesie''*

*Wystawa prac*

Program imprezy obejmował m.in. przedstawienia teatralne, koncerty wokalne i instrumentalne.

Na scenie prezentowali swój dorobek artystyczny m.in. uczestnicy Warsztatów z Doruhowa, Środy i Wągrowca. Szkoła Języka Angielskiego FINISCH SYSTEM z Puszczykowa pokazała, jak można się posługiwać językiem angielskim na co dzień. Ze swoim repertuarem wystąpiły także zespoły muzyczne: BLUFF z Puszczykowa i AVAROT z Rawicza.

Na zakończenie wszyscy zgromadzili się przy ognisku z poczęstunkiem.

Wszystkim, którzy na co dzień trudzą się, aby Niepełnosprawnym Mieszkańcom naszej ziemi wielkopolskiej ułat-

wić życie wyrażamy szacunek. Tylko ludzie wielkiego Serca i wielkiej Nadziei mogą podołać codziennemu trudowi bycia z tymi, którzy mają prawo do radości i ludzkiej egzystencji. **LM**

# Dni Puszczykowa - rocznicowy festyn

**Z okazji kolejnej 38 rocznicy nadania praw miejskich odbyły się na terenie MOSiR-u Dni Puszczykowa. Przez sobotę i niedzielę (24 i 25 czerwca) Mieszkańcy Miasta i Sąsiedzi mogli uczestniczyć w turniejach sportowych, konkursach i zabawie-dyskotece.**

W telegraficznym skrócie informujemy, że dużą oglądalnością cieszył się m.in. występ teatrzyku młodzieżowego ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Puszczykowie. Zespół, skupiony w Kółku Teatralnym, prowadzonym przez panią

Beatę Markowską, zaprezentował „Kopciuszka", współczesną młodzieżową wersję dawnej baśni.

Drugi dzień festynu wzbogacony był uroczystym wręczeniem medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie z okazji 50-lecia Ślubu.

*Krystyna i Stanisław Atlasińscy*

*Maria i Józef Cykowie*

*Marta i Leszek Hetmanowie*

*Krystyna i Ludomir Kapczyńscy*

*Maria (i Jan) Łakomy*

*Krystyna i Bronisław Pawlakowie*

*„Puszczyki Nadwarciańskie" z Jubilatką*

Medale nadane przez Prezydenta Rzeczypospolitej wręczał Burmistrz Puszczykowa pan Janusz Napierała i Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego pani Danuta Kempińska.

Tej niecodziennej uroczystości towarzyszył chór Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów: „Puszczyki Nadwarciańskie''.

Poza tym na boiskach rozgrywały się różne turnieje i zawody, które dostarczały dzieciom i młodzieży nie tylko radości i zabawy, ale także cennych nagród.

Występy DYMITRIS, zespołu greckiego, wprowadziły nastrój specyficzny tamtej kulturze i wielu pobudziły do pląsów i tańca na tafli boiska.

*Michał Bartkowiak*

*Zuzia Ambroży*

Dziewięcioletnia laureatka konkursu *Od przedszkola do Opola* z Ośrodka dla Dzieci Niewidomych - **Zuzia Ambroży,** zebrała ogromne brawa, gdyż jej śpiew cechowało wielkie zaangażowanie i profesjonalizm.

Zespoły: BLUFF oraz RAZ, DWA, TRZY, wręczanie nagród oraz zabawa taneczna zakończyły tegoroczny festyn.

Tradycyjnie koszty występów zespołów, nagłośnienia i oświetlenia pokryli Sponsorzy:

- BANK PKO S.A. Oddział Puszczykowo
- BANK SPÓŁDZIELCZY w Mosinie
- BOLTEX - Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe - Puszczykowo
- DROMOST - Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe, spółka z o.o.
- DRUX - Przedsiębiorstwo Wielobranżowe - Puszczykowo
- ELEKTROMIS (ŻABKA) S.A. - Poznań
- HURTOWNIA PIWA Eugeniusz Miliński - Puszczykowo
- KULCZYK-TRADEX spółka z o.o. - Poznań
- KSIĘGARNIA Jacek Piasecki - Puszczykowo
- Firma LAFOT - Puszczykowo
- LITZ - Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Inżynieryjnych - Poznań
- MOTEL *PUSZCZYK*
- Firma Dorota Ewald RABEN - Puszczykowo
- SERVISCO, spółka z o.o. - Warszawa
- SILBUDEX - AEK PPUH, spółka z o.o. - Poznań
- PSS *SPOŁEM* - Puszczykowo
- Poznańskie WODOCIĄGI I KANALIZACJA
- TADEUSZ WUDARCZAK - Przedsiębiorstwo Robót
- Instalacyjno-Montażowych - Puszczykowo

**Wszystkim Sponsorom tegorocznego festynu serdeczne podziękowania składają Burmistrz i Zarząd Miasta Puszczykowa.**

**Patronat medialny DNI PUSZCZYKOWA - Głos Wielkopolski i Radio „S''**

**Organizator: Rada i Zarząd Miasta oraz Miejski Ośrodek Kultury w Puszczykowie.**

# Duńczycy w Puszczykowie

Z okazji DNI PUSZCZYKOWA, na zaproszenie Burmistrza Miasta pana Janusza Napierały, przedstawiciele gminy Skive w Danii, przyjechali w sobotę, aby zwiedzić nasze Miasto i bliżej zapoznać się z problemami samorządowymi Puszczykowa.

Delegacja Duńczyków, składająca się z pięciu przedstawicieli Związku Sportowego w Skive, jednego radnego i jednego pracownika gminy, przybyła do Polski na konferencję, zorganizowaną 26 czerwca w Leśnym Ośrodku Szkoleniowym w Puszczykowie dla powiatów i gmin Województwa Wielkopolskiego. Konferencja poświęcona była organizacji masowego sportu na szczeblu gminy i powiatu.

W konferencji tej ze strony polskiej wzięli udział:
- Dr Janusz Brzozowski - Kierownik Centrum Doskonalenia Kadr i Szkoleń AWF w Poznaniu,
- Marek Woźniak - członek Zarządu Powiatu Poznańskiego oraz ponad 40 przedstawicieli powiatów i gmin Wielkopolski.

Goście z Danii przekazali zebranym swoje doświadczenia w organizowaniu sportu masowego w Skive i w powiecie Viborg. Wystąpili:
- **Kamma Andersen** - kasjerka Związku Sportowego w Skive *(Model sportu w gminie Skive),*
- **Erik Preisler** - członek Związku Sportowego w Skive i przewodniczący Duńskiego Związku Sportowego w powiecie Viborg *(Model sportu w powiecie Viborg),*
- **Leo B. Rasmussen** - członek Rady Miejskiej w Skive *(Polityka gminna dotycząca sportu),*
- **Erik Henriksen** - przewodniczący Związku Sportowego w Skive *(Wsparcie finansowe gminy Skive. Struktura organizacyjna klubu piłki ręcznej w Skive),*
- **Ole Riis Christensen** - Konsultant ds. Kultury w gminie Skive *(Działalność kulturalna w gminie).*

Spotkanie z Duńczykami powinno zaowocować w przyszłości zmianą polityki sportowej w naszym regionie.

# Zwyczajni bohaterowie

**W środę 21 czerwca w godzinach wieczornych na Jeziorze Jarosławieckim doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia.** Mały ponton z dwiema osobami przewrócił się na środku jeziora i tonące osoby rozpaczliwie wołały o ratunek. Spośród plażowiczów nikt nie pospieszył z pomocą. W tym samym czasie na jeziorze pływali na większym pontonie pani **Wioletta Zając i jej brat Janusz Zając** z Puszczykówka, którzy natychmiast udali się w kierunku tonących. Odległość ok. 400 m opóźniła pomoc, ale w ostatniej chwili zdołano wyciągnąć z wody Pawła i umieścić na pontonie. Pan Janusz spontanicznie, w nadziei, że uda się uratować także dziewczynę, zanurkował do jeziora. Specyficzna nieprzejrzystość wody uniemożliwiła jednak ratunek.

*Pozostał mi w sercu żal, że nikt wcześniej nie pospieszył z pomocą. Być może uratowalibyśmy obie osoby... Bylibyśmy szczęśliwi, chyba do końca życia, gdybyśmy zdołali pomóc także dziewczynie.*

Do dzisiaj, po tygodniu od tragedii, nie mogą spokojnie o tym mówić...

Komendant Komisariatu Policji w Komornikach pan sierż. sztab. Roman Dominiak wraz z Zarządem Miasta Puszczykowa, wyrażają Wioletcie i Januszowi Zającom serdeczne podziękowanie za odwagę i poświęcenie z narażeniem własnego życia.

Zarząd Miasta Puszczykowa ufundował dla pani Wioletty i pana Janusza skromną nagrodę.

# Oferty Banku

**Bank Polska Kasa Opieki S.A. IV Oddział w Poznaniu Filia w Puszczykowie wprowadził program Eurokonto. Program Eurokonto to pakiet produktów i usług dostosowany do indywidualnych potrzeb i możliwości Klientów. Zawiera on następujące warianty do wyboru:**
- Eurokonto Junior
- Eurokonto OK
- Eurokonto Akademickie
- Eurokonto Plus
- Eurokonto VIP
- Eurokonto Prestiż
- Eurokonto Business
- Eurokonto www.

Szczegółowych informacji udzielają wszystkie placówki Banku.

**Bank PKO Filia nr 5 w Puszczykowie zaprasza do korzystania z pozostałych ofert Banku m.in. lokat terminowych i kredytów gotówkowych.**

# Komisariat Policji w Puszczykowie ostrzega i przypomina!

Złodzieje grasują także na terenie naszego Miasta!

Woda jest zawsze niebezpieczna!

Dbajmy o swoje zdrowie i życie!

Komendant Policji w Puszczykowie przypomina, że miasto zostało podzielone na dwa rejony, w których pełnią obowiązki dzielnicowych pracownicy Komisariatu.

Rejon I - dzielnicowy mł. asp. Leszek Walkowiak - obejmuje teren Niwki, Puszczykówka i Puszczykowa do ul. Bolesława Chrobrego i ul. Poznańską od nr 108 do „szosy mosińskiej". Telefon komórkowy: **0606-615-997.**

Rejon II - dzielnicowy mł. asp. Jarosław Marciniak - obejmuje resztę Puszczykowa (Dolnego) z ul. Wczasową oraz Puszczykowo Stare. Telefon komórkowy: **0606-616-997.**

**Komisariat Policji przy ul. Poznańskiej 63 czynny jest codziennie w godzinach: 7.00 - 15.00.**

**Tel. 81-33-193 lub komórkowy: 0602-753-935**

**Komenda Policji w Poznaniu - telefon: 85-72-222 (całodobowy).**

**Telefon alarmowy: 997**

**UWAGA!**

**Zbliżają się wakacje i urlopy! Pamiętaj o zabezpieczeniu domu, mieszkania, garażu.**

# Wakacje dla niepełnosprawnych

Pod tym tytułem w ostatnim numerze ECHA PUSZCZYKOWA ukazała się prośba o pomoc pieniężną na sfinansowanie wakacji dla Osób Niepełnosprawnych. W koncie bankowym zabrakło cyfry III. **Podajemy właściwe konto turnusu: WBK III O / Poznań Nr 10901359-16809-128-0100-01.**

Zainteresowanych przepraszam.

Informacje dodatkowe - tel. 853-24-27

# Zgony

| | |
|---|---|
| Gawarecka Wanda Wiktoria | 12.12.1920 - 21.05.2000 |
| Gorzyński Władysław | 11.04.1940 - 27.05.2000 |
| Kozłowska Lubomira Maria | 01.03.1916 - 18.05.2000 |
| Łukaszyk Jan | 31.07.1918 - 13.06.2000 |
| Mąka Edmund Leonard | 17.07.1918 - 26.05.2000 |
| Niemojewska Izabela B. | 13.11.1920 - 15.06.2000 |
| Nowak Aniela | 11.12.1913 - 15.06.2000 |
| Perski Leonard | 01.11.1929 - 30.03.2000 |
| Tworowska Alina Marianna | 27.04.1934 - 03.06.2000 |
| Wierzbicki Marian | 31.08.1916 - 30.05.2000 |

# Piknik rodzinny

W Przedszkolu nr 2 w Puszczykowie w dniu 14 czerwca (środa) w godzinach popołudniowych Dyrektorka „Stokrotki" s. Jolanta Walczak wraz z Wychowawczyniami, Dziećmi i Rodzicami przygotowała spotkanie - piknik na zielonym terenie obok budynku. Istotnym elementem tej rodzinnej imprezy były występy Przedszkolaków. Inscenizacje poważnych dzieł, jak „Jezioro łabędzie" było nie lada wyczynem dla młodych aktorów. Recytacja okolicznościowych wierszy budziła ogólny podziw dla umiejętności dzieci, a z akcentem wypowiadane słowo **„korrorowy"** zyskało wiele oklasków. Zdjęcia tylko w części ilustrują to, co się działo na scenie przedszkola. Siostra Dyrektorka wręczyła też medale uśmiechu - Stokrotkę - tym, którzy bezpośrednio przyczynili się do powstania i funkcjonowania przedszkola w Puszczykówku.

Specjalne podziękowania skierowane zostały do Rady, a szczególnie do Zarządu Miasta za wybudowanie tak potrzebnego i funkcjonalnego obiektu dla najmłodszych mieszkańców miasta.

Po występach poświęconych „dla ducha" nastąpił poczęstunek potrawami przygotowanymi przez kuchnię przedszkolną. W tej części miały miejsce występy młodzieżowych grup śpiewaczych, którymi dowodził pan **Krzysztof Bobrowski.**

W czasie takich wieczorków, integrujących społeczność Niwki i Puszczykówka, wytwarza się bliższa więź międzysąsiedzka, a wymiana poglądów na różne tematy pomaga zrozumieć sens działania tak samorządu, jak i ośrodków oświatowych w mieście.

Przy okazji zobaczyliśmy jak można na małej przestrzeni (ok. 400 m$^2$) przygotować bezpieczne urządzenia dla dzieci, które chętnie z nich korzystają. Urządzenia te powstały m. in. dzięki osobom, o których z wdzięcznością wspomina s. Jolanta. Są to: pani **Anna Horowska,** pan **Maciej Kubiaczyk** z Radzewic, pan **Jerzy Wierzbicki** i „złota rączka" - pan **Krzysztof Piasecki.**

# EKO - TYDZIEŃ w „Jedynce"

**W piątek 9 czerwca uczniowie klas młodszych spotkali się na mini happeningu ekologicznym, aby podsumować tydzień poświęcony ochronie środowiska, odpowiedzieć na pytanie jak żyć, by zostać przyjacielem środowiska, a przede wszystkim wykazać się swoją wiedzą na temat ekologii.**

Klasy pierwsze i zerowe recytowały wiersze i śpiewały piosenki z akompaniamentem perkusyjnym i zabawną choreografią.

Klasy drugie zaprezentowały swoje „śmieciowe skarby" znalezione podczas krótkiego spaceru do lasu, a także

pokazały co przy odrobinie dobrej woli i sprawnych rękach można zrobić ze śmieci - były to naprawdę piękne i pomysłowe „dzieła sztuki!

Klasy trzecie natomiast wybrały się na łowy z aparatem fotograficznym . To, co ujrzeliśmy na zdjęciach, było przerażające! Dlatego uczniowie klas trzecich postanowili wystosować apel do mieszkańców Puszczykowa, rozwieszony na tablicach ogłoszeniowych na terenie całego miasta, o następującej treści:

**APEL DO MIESZKAŃCÓW PUSZCZYKOWA**

**My, uczniowie klas trzecich Szkoły Podstawowej nr 1 w Puszczykowie, zaniepokojeni stanem naszego środowiska, apelujemy :**

- **Nie wyrzucajmy śmieci do lasu, do rowów i na pobocza dróg!**
- **Segregujmy śmieci!**
- **Nie przybijajmy ogłoszeń na drzewach!**
- **Nie wycinajmy bezmyślnie drzew i nie zrywajmy roślin!**
- **Nie wypalajmy traw!**
- **Nie palmy ognisk w lesie i jego pobliżu!**
- **Nie zanieczyszczajmy Warty!**

**BĄDŹMY PRZYJACIÓŁMI ŚRODOWISKA!**

Aby wykazać się swoją wiedzą na tematy ekologiczne, uczniowie z poszczególnych klas wzięli udział w konkursach ekologicznych, które klasy przygotowały nawzajem dla siebie. Wszyscy wykazali się dużą wiedzą o ochronie środowiska i zostali nagrodzeni przez dyrektor panią Ewę Budzyńską dyplomem **PRZYJACIELA ŚRODOWISKA.**

Na zakończenie uczniowie namalowali jak wyobrażają sobie taki piękny, czysty i kolorowy świat. Wszystkie prace można było oglądać przez cały tydzień na wystawie szkolnej.

Mali mieszkańcy Puszczykowa posiadają rozległą wiedzę na temat życia w zgodzie ze środowiskiem, należy mieć tylko nadzieję, że będą ją stosować w życiu codziennym i dadzą dobry przykład dorosłym mieszkańcom!

**Ewa Szykulska**

# Ochrona przyrody

*Chciałabym zabrać głos na łamach naszej regionalnej prasy, aby pochwalić inicjatywę Szkoły Podstawowej nr 1 w Puszczykowie za propagowanie problemu ochrony przyrody i ochrony środowiska. Z apelem o ochronę środowiska i przyrody zwróciły się do nas - dorosłych - dzieci z klas trzecich szkoły podstawowej. Dzieci wykonały piękny plakat, w którym proszą o poszanowanie naszej przyrody. Sądzę, że jeśli dotąd wielu problemów nie dostrzegaliśmy, to od dzisiaj, już, natychmiast, weźmiemy sobie do serca to, o co proszą nas dzieci.*

*Cieszmy się, że tu, w Puszczykowie, mamy takich wspaniałych pedagogów, którzy potrafią uwrażliwić dzieci na tak ważne problemy. Chwała Im za to.*

*Gabriela Kowalska, ul. Wysoka*

# Duathlon w Dopiewie

**Dnia 11 czerwca br. odbyły się w Dopiewie Mistrzostwa Powiatu Poznańskiego w duathlonie i w triathlonie. Nasz region reprezentowała uczennica Szkoły Podstawowej nr 1 - Karolina Koczajewska.**

Duathlon, w którym brała udział, składał się z biegu na 500 m, jazdy na rowerze - 3 km oraz ponownego biegu na 500 m. Trud tych zmagań, wymagających dobrej kondycji, był tego dnia jeszcze spotęgowany ponad 30-stopniowym upałem. Tym bardziej cieszy fakt, że Karolina Koczajewska zdobyła w tych mistrzostwach II miejsce.

# Laureaci konkursu plastycznego

**Ania Pawłowicz** (9 lat), uczennica klasy IIb Szkoły Podstawowej nr 2 w Puszczykowie została laureatką dwóch wojewódzkich konkursów plastycznych. W dniu 21 maja 2000 roku otrzymała z rąk prof. zw. dra hab. Emila Panka, Rektora Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, specjalne wyróżnienie w konkursie plastycznym pt. „Szkoła, w której chciałbym się uczyć".

*Ania Pawłowicz z nagrodą i jej dzieło „Szkoła, w jakiej chciałabym się uczyć"*

Z ponad tysiąca nadesłanych na konkurs prac wybrano 92 rysunki, które można było obejrzeć w maju na wystawie w Centrum Kultury „Zamek" w Poznaniu. Specjalne wyróżnienia i nagrody otrzymali autorzy 9 prac, w tym rysunek Ani.

Na wystawie znalazł się także rysunek **Marianny Janowicz** (lat 9), także uczennicy klasy II b „Dwójki".

Natomiast w dniu 29 maja br. w Sali Białej Urzędu Miasta Poznania **Ania Pawłowicz** odebrała nagrodę z rąk Prezydenta Miasta Poznania, pana Ryszarda Grobelnego, za pracę przygotowaną na konkurs plastyczny zorganizowany z okazji dziesięciolecia samorządu poznańskiego w III Rzeczypospolitej.

Ania i Marianna uczęszczają na zajęcia kółka plastycznego, prowadzonego przez panią mgr Bożenę Beim, instruktorkę MDK nr 1 w Poznaniu.

# Konkurs plastyczny

Wojewódzka Biblioteka Publiczna wraz z Centrum Animacji Kultury w Poznaniu zorganizowała konkurs plastyczny ***Wielkopolska w historii i legendzie.*** W oznaczonym terminie wpłynęło 3026 prac, z których jury, pod przewodnictwem pani Edyty Ćwiek, ilustratorki książek dla dzieci, przyznało 21 nagród, 36 wyróżnień i 1 wyróżnienie specjalne.

Z Puszczykowa wyróżnienie otrzymał **Mariusz Dąbrowski** (15 lat).

# „Zielona Szkoła, morze, Trzęsacz ..."

W dniach 22 - 27 maja 2000 r. uczniowie klasy I a Gimnazjum nr 2 i sześcioro uczniów z kl. VI a Szkoły Podstawowej nr 2 udali się na dość długą wycieczkę do Trzęsacza i jego okolic.

Zamieszkaliśmy w pięknym ośrodku pałacowym. Codziennie, w czasie spacerów nad morzem, oglądaliśmy „ażurową" ścianę kościółka. Dowiedzieliśmy się, że w 1820 r. ta budowla jeszcze istniała. Około 1901 r. morze dokonało zniszczeń wiejskiej świątyni, a dziś można tylko zauważyć trzy otwory w zmurszałym i zniszczonym murze. Jednocześnie poznaliśmy tragiczne dzieje Kaźka - syna rybaka i Ewy, córki komorniczy.

W spokojnym i zacisznym Trzęsaczu mogliśmy skorzystać z możliwości jazdy konnej. Okazało się, że pod okiem instruktorów można było zaprzyjaźnić się ze zwierzętami i pojeździć na bardzo flegmatycznych koniach. Później - dorożki i zwiedzanie zielonych okolic i łąk pełnych pachnących ziół. Dotarliśmy do zamku w Dreżewie. Głęboko zastanawialiśmy się, dlaczego potężna budowla została opuszczona. Staraliśmy się przeistoczyć w detektywów i poznać dzieje tajemniczego oraz ponurego zamczyska.

Zawędrowaliśmy również, wraz z naszymi opiekuńczymi mamami: panią Danutą Nowak i panią Ewą Piwowarczyk do Niechorza. Podziwialiśmy rozległe osiedle rybackie i kąpielisko. Dotarliśmy na szczyt wysokiej latarni morskiej. Stąd zachwycaliśmy się uroczym, klifowym odcinkiem wybrzeża.

Muszę stwierdzić, że wycieczka była doskonale przygotowana, a jej uczestnicy mogli sprawdzić swoje siły w czasie długich spacerów brzegiem morza.

Chciałabym dodać, że Rewal, Międzywodzie i Kołobrzeg to trasy dalszych naszych doświadczeń. Kąpaliśmy się w ciepłym basenie w Międzywodziu.

Jednakże najciekawiej było w Kołobrzegu, miejscowości położonej na Wybrzeżu Słowińskim, przy ujściu Parsęty do Morza Bałtyckiego. I znów zawędrowaliśmy na szczyt latarni morskiej. W trakcie spacerów zachwycaliśmy się budowlami miasta, a mianowicie: gotycką kolegiatą NMP z 2 połowy XIII w., ratuszem i zabytkowymi kamienicami.

Kiedy dotarliśmy do portu, naszym oczom ukazały się liczne okręty, statki i promy. Później - godzinna przejażdżka stateczkiem „Monika III". Wysokie fale, mewy, muzyka i kołysanie statkiem dostarczyły nam niezapomnianych wrażeń. Wieczorem powróciliśmy do naszych pokoi. Po kolacji - ognisko i pieczenie smakowitych kiełbasek.

Wieczory - pełne serdecznych i niekończących się nigdy rozmów. Tak, tę wycieczkę zapamiętamy na zawsze, gdyż dzięki niej zawiązały się liczne przyjaźnie i to chyba na całe życie.

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim organizatorom, a szczególnie wychowawczyni pani mgr Krystynie Wołuń oraz rodzicom, którzy sfinansowali naszą wyprawę w nieznane.

**Natalia Bartczak, kl. Ia**

# Piękne majowe święto!

Dzień 26 maja to nie tylko dzień imienin Eweliny i Filipa, lecz także święto WSZYSTKICH MATEK. Pragnę przypomnieć, że już w odległych czasach składano hołd matkom. Sławiono je w pieśniach i w wierszach. Matkę kojarzono z największą miłością, dobrocią i poświęceniem.

Dnia 29 maja uczniowie Gimnazjum nr 2 w Puszczykowie uczcili święto kochanych MAM. Program artystyczny prowadzili: Klaudia Szczepaniak i Przemysław Ostaniewicz. Uczniowie klasy Ia: Natalia Bartczak, Ania Gierszewska, Weronika Nowak, Marta Rochowiak, Ania Stanek, Marta Stołowska, Bartosz Baun i Klaudia Szczepaniak recytowali wzruszające wiersze Juliusza Słowackiego, Czesława Miłosza, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego i Zbigniewa Herberta.

Nasze mamy miały łzy w oczach, mówiliśmy im o naszej wielkiej miłości i o tym, że pragniemy w naszych sercach zachować wizerunek ukochanej i tej jedynej...

Natomiast uczniowie klasy Ib: Kasia Strzelczyk i Jaś Poniński przedstawiali scenę 7, drugiego aktu „Zemsty'' A. Fredry. Józef Papkin „lew północy'' pragnie poślubić Klarę. Jednak musi spełnić trzy warunki ...

Z kolei uczniowie kl. Ic : Agnieszka Graclik i Franciszek Myszkowski przenieśli nas do I poł. XIX wieku. W krótkiej komedii A. Fredry pt. „Świeczka zgasła'' zostały przedstawione perypetie pary podróżnych. W ciemnej, zimnej i ponurej karczmie toczy się dziwna i „prześmieszna'' rozmowa. Natomiast komizm słowny i sytuacyjny w scenie z „konewką'' wywołał u nas „salwy śmiechu''. Tak, reakcja widzów doskonale świadczyła, że Fredro nadal może sterować naszymi uczuciami i wprawiać nas w dobry humor i nastrój.

Później zaprosiliśmy nasze mamy na kawę i słodkie przysmaki. Długo rozmawialiśmy i widzieliśmy łzy w oczach matek. Usłyszeliśmy słowa: *Dla takich chwil pragniemy żyć.*

**Kasia Strzelczyk**
**Kl. Ib Gimnazjum**

# Teatralne zmagania w Kórniku

Uczniowie Gimnazjum Nr 2 w Puszczykowie wzięli udział w I Przeglądzie Małych Sztuk Teatralnych w Kórniku.

Organizator tego ambitnego przedsięwzięcia miał na celu zainteresować młodzież twórczością A. Fredry, wyróżnić utalentowanych, młodych aktorów i poszerzyć nasze wiadomości z dziedziny teatru. Przy tej okazji doświadczyliśmy bezpośredniego kontaktu artysty z widzami. Mimo, że w naszym Gimnazjum nie ma kółka teatralnego, to jednak postanowiliśmy stanąć w tzw. „szranki sceniczne'' i zaprezentować skromne osiągnięcia.

Do Kórnika udali się uczniowie kl. Ib: Kasia Strzelczyk i Jan Poniński. Przedstawili tam fragment „Zemsty'' a Agnieszka Graclik oraz Franciszek Myszkowski (kl. Ic) odegrali sztukę „ Świeczka zgasła''.

W stylowych pomieszczeniach piwnic zamku przeżyliśmy nasze pierwsze spotkanie z komediami Fredry. Podziwialiśmy kolegów z Robakowa, Stęszewa, Lwówka, Obrzycka, Książa Wlkp i Skórzewa.

Jurorzy nie przewidzieli pierwszych trzech miejsc, a tylko wyróżnienia. To ostatnie uzyskali uczniowie naszej szkoły. Natomiast wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy. Nasz udział w tym spotkaniu - to świetna lekcja z dziedziny wiedzy o teatrze. Dowiedzieliśmy się, że między aktorem a widzami może istnieć więź lub bariera, niewidzialna ściana.

Również pojęliśmy, że trema aktorska to bardzo poważna sprawa. Istotnie, wiele lat trzeba nad sobą pracować, by móc swobodnie wcielać się w wymarzoną rolę i mówić pięknym językiem.

Pełni wrażeń wracaliśmy do Puszczykowa. Warto było pojechać do Kórnika !

**Kasia Strzelczyk**
**kl. Ib gimnazjum**

# Kasety do nabycia

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 uprzejmie informuje Absolwentów klas szóstych i ósmych, że od dnia 5 lipca 2000 r. w sekretariacie szkoły można nabywać kasety z uroczystości ukończenia szkoły podstawowej.
Cena kasety: dla klas ósmych - 18 zł, dla klas szóstych - 15 zł

# Wakacje, wakacje ...

**W środę 20 czerwca odbyły się w naszych szkołach podstawowych uroczystości związane z ukończeniem przez klasy ósme edukacji na poziomie podstawowym. Jest to równocześnie ostatni rocznik, który w dotychczasowym systemie edukacyjnym kończy ósmą klasę.**

W Szkole Podstawowej nr 1 w tym roku kończyły naukę trzy klasy ósme.

*Klasa 8A*

*Klasa 8B*

*Uhonorowani medalami „Jedynki''*

*Klasa 8C*

*Wykonawcy „Małego księcia''*

Pożegnanie z Nauczycielami i Wychowawcami oraz z Koleżankami i Kolegami jest zawsze przykre i nastraja nostalgicznie. I tym razem było podobnie. Przemówienia, życzenia i uśmiechy nie zakryły uczucia smutku, przemijania i obaw, co czeka młodzież w nowych warunkach nauki i w zupełnie odmiennym środowisku.

*Wręczanie świadectw*

*Symboliczne pożegnanie szkoły*

Szczególnie wzruszający był moment symbolicznego pożegnania ze szkołą i wzajemnie ze sobą uczniów, którzy w kręgu, opasanym wstęgą i różami, oczekiwali na przecięcie wstęgi - jako znaku rozłączenia z macierzystą szkołą. Łzy, płacz, szloch i uściski ...

Klasy czwarte przygotowały na ten pożegnalny dzień przedstawienie - „Małego Księcia'' w opracowaniu i adaptacji pani **Agnieszki Kolasińskiej.**

*Chór szkolny pod kier. pani Haliny Ziemkiewicz*

**Podobnie w Szkole Podstawowej nr 2 uroczyście obchodzono zakończenie roku szkolnego, a w szczególności klas ósmych.**

*Klasa 8A*

*Klasa 8B*

*Złota i srebrna tarcza dla Absolwentów klas ósmych*

*Klasa 8C*

*Logo szkoły w srebrze. Odznaczenie dla Rodziców za wieloletnią współpracę ze szkołą*

Spośród 83 absolwentów sześcioro uczniów ukończyło szkołę ze szczególnym wyróżnieniem. Dwóch uczniów: Hubert Głowiński i Piotr Trąbczyński otrzymało złote tarcze, a czworo absolwentów: Izabelę Wiśniewską, Jakuba Gwizdałę, Adama Łopatowskiego i Wojciecha Zysnarskiego uhonorowano srebrnymi tarczami.

Klasy szóste ukończyło 102 uczniów, którzy od września 2000 roku rozpoczną naukę w gimnazjum. Szczególne wyróżnienie otrzymali: Joanna Koczorowska, Tomasz Łupiński, Natalia Nawrocka i Mariusz Orczyk.

Nagrodę specjalną otrzymał Fryderyk Walczak, który uczęszcza także do szkoły muzycznej. Brał udział w koncercie w Paryżu i tam otrzymał wyróżnienie.

Wszystkie szkoły - podstawowe i gimnazja - uhonorowały Rodziców bądź odznaczeniami, bądź listami gratulacyjnymi. Był to wyraz wdzięczności Dyrekcji szkół i Nauczycieli za wieloletnią współpracę i pomoc finansową.

## Sport w czasie wakacji

**W okresie wakacyjnym czynny będzie kort tenisowy oraz tenis stołowy przy Szkole Podstawowej nr 2 w Puszczykowie.**

Dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych i gimnazjów z terenu Puszczykowa - wstęp bezpłatny.

**Informacje: tel. 8-133-371.**

## Wakacje z książką!

**Miejska Biblioteka Publiczna oraz Filia Biblioteki wypożyczają książki także w okresie wakacyjnym.** Z wypożyczalni mogą korzystać Wczasowicze i Goście. Od osób spoza Puszczykowa wymagana jest kaucja za wypożyczone woluminy, którą Biblioteka zwraca po oddaniu książki.

**Miejska Biblioteka Publiczna** przy ul. Wysokiej (obok Szkoły Podstawowej nr 1) czynna jest:
poniedziałek, środa, piątek 12.00 - 18.00
wtorek, czwartek 9.00 - 15.00

**Filia Biblioteki, mieszcząca się w Szpitalu Puszczykowo,** ul. Kraszewskiego 11 czynna jest:
poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek 8.00 - 13.00
środa 12.00 - 18.00

## Przemoc w rodzinie

Patologiczne zjawisko przemocy w rodzinie, wynikające najczęściej z nadużywania alkoholu, nie omija też naszego grodu. Dlatego Rada Miasta, w uchwalonym 30 grudnia 1999 roku programie Komisji Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2000, zobowiązała tę Komisję i Zarząd Miasta m.in. do uruchomienia punktu informacji dla potrzebujących porady w sprawach przemocy w rodzinie.

Realizując tę uchwałę Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej zorganizował punkt informacyjny na terenie Puszczykowa. Punkt działa od maja br. i czynny jest w każdy czwartek od godz. 10.00 - 11.00 w siedzibie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, mieszczącego się przy ul. Wysokiej (budynek dawnej szkoły podstawowej).

Bezpłatne porady prawne w zakresie przemocy w rodzinie może uzyskać każdy zainteresowany mieszkaniec Puszczykowa.

Wizytę można umówić telefonicznie: 8-194-648.

## Nowy rozkład jazdy pociągów

**(28.05.2000 - 9.06.2001)**

| Puszczykówko - Poznań | Poznań - Puszczykówko |
|---|---|
| 4.51 A | 5.05 |
| 5.41 D | 6.20 D |
| 6.06 | 7.10 |
| 6.41 D | 7.50 D |
| 8.51 | 10.25 |
| 9.47 D | 12.05 |
| 11.25 D | 13.30 E |
| 12.26 | 14.20 |
| 15.34 | 14.55 D |
| 16.31 | 15.30 |
| 17.35 | 16.20 D |
| 19.01 | 17.50 |
| 20.11 | 18.45 |
| 22.37 E | 21.05 |
| 23.46 | 22.45 |

**Objaśnienia**

**A - nie kursuje 25 i 26 XII, 1.I oraz 16 IV**
**B - nie kursuje 24, 25 XII oraz 15 IV**
**D - nie kursuje w dni świąteczne i soboty**
**E - nie kursuje 25 i 31 XII oraz 15 IV**

## ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

| Odjazd z Niwki | Odjazd z Dębca |
|---|---|
| 4.30* | 5.20* |
| 5.20 | 6.20 |
| 6.20* | 7.10* |
| 7.00 | 8.10 |
| 8.10** | 9.10** |
| 9.10 | 10.10 |
| 10.10** | 11.15** |
| 11.15 | 12.10 |
| 12.10** | 13.15** |
| 13.15 | 14.05 |
| 14.05** | 15.05** |
| 15.05 | 15.55 |
| 15.55** | 16.40** |
| 17.30** | 18.15** |
| 19.00** | 19.50** |
| 20.40** | 21.30** |
| 22.00** | 22.30** |

bez gwiazdki - kursuje tylko w dni robocze
* - kursuje w dni robocze i soboty
** - kursuje w dni robocze, soboty, niedziele i święta

# Wyniki konkursu dla Seniorów

**W ubiegłym roku ogłosiliśmy w „Echu Puszczykowa'' konkurs na wspomnienia z lat okupacji niemieckiej 1939-1945. Pomysłodawcą konkursu była Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Poznaniu. Z Puszczykowa pięć osób wzięło udział w tym konkursie. Poniżej drukujemy wspominania pana Edmunda Kayzera.**

## Wojna, okupacja, ludzie...

Druga wojna światowa, zapoczątkowana 1.09.1939 r. agresją hitlerowskich Niemiec na Polskę, była największą wojną w dziejach ludzkości. Odpowiedzialność za jej wywołanie ponoszą hitlerowskie Niemcy, faszystowskie Włochy i militarystyczna Japonia, a także udzielające im szerokiego poparcia reakcyjne siły imperialistyczne. Wojna rozpoczęta w Europie objęła swym zasięgiem niemal cały świat, wzięło w niej udział 61 państw, spośród 67 wówczas istniejących z ludnością około 1,7 mld, co stanowiło ponad 80% mieszkańców globu ziemskiego. Toczyła się głównie na terenie kontynentu europejskiego, także w Afryce Północnej, Azji, na wyspach Oceanii i Pacyfiku, na wszystkich niemal morzach i oceanach; działania wojenne prowadzone były na lądzie, morzu i w powietrzu, z nie znaną dotąd intensywnością. Ogromne fronty przetaczały się przez terytoria ponad 40 państw. W ciągu sześciu lat rozgrywały się dramatyczne i krwawe zmagania olbrzymich wielomilionowych sił zbrojnych wyposażonych w nowoczesny sprzęt o dużej sile niszczącej. Ogółem pod broń powołano około 100 mln żołnierzy. W zasięgu wojny znalazły się setki milionów ludzi i całe zaplecza walczących państw, objęła ona swym wpływem wszystkie dziedziny ludzkiej działalności.

Do tej wielkiej tragedii dochodziło od 1933 roku, kiedy to do władzy na stanowisko kanclerza Niemiec powołano Adolfa Hitlera. Z miejsca po objęciu władzy nawiązał ścisły kontakt z wielkimi manufakturami Niemiec, projektując im produkcję sprzętu wojennego wszystkich rodzajów broni na wielką skalę, a zachęty były opłacalne, gdyż państwo niemieckie płaciło niesamowite należności za wyprodukowany sprzęt wojenny.

Jako 19-latek nie zdawałem sobie sprawy z wielkiej tragedii jaka może nawiedzić nie tylko nasz kraj, ale prawie cały świat, gdyż wierzyłem głęboko naszej władzy i polskim siłom zbrojnym, mając na uwadze rok 1920, kiedy to wojsko polskie pokonało rosyjskie siły zbrojne skierowane na Warszawę. A dzień 15.08.1920 r. ogłoszono jako cud nad Wisłą. Byłem wielce zmobilizowany rozmachem, z jakim rozpoczęto budowę wielkiego portu w Gdyni, utrzymywaniem się ducha walki polskich jednostek wojskowych, i wielką ofiarą pieniężną ludności cywilnej na rozbudowę obronności kraju. Dlatego ze spokojem żyłem życiem codziennym, służbowym i rodzinnym. Nie interesowały mnie ówczesne posunięcia Niemiec, gdyż nie zdawałem sobie sprawy z grożącego nam niebezpieczeństwa.

Adolf Hitler miał inklinację do wmawiania narodowi niemieckiemu, że przyszedł czas do naprawiania krzywd jakie Niemcy odnieśli po przegraniu pierwszej wojny światowej 1914-1918 r. Hitler przyspieszył proces militaryzacji Niemiec i przybliżył niebezpieczeństwo wybuchu następnej wojny. Od 1935 roku Niemcy wprowadziły powszechny obowiązek służby wojskowej. W 1936 Niemcy dokonały aneksji Austrii. W 1938 r. Niemcy zajęły Sudety oraz podporządkowały sobie Słowację. W początku 1939 r. anektowały Czechy i Morawy, zaś Włochy anektowały Albanię. Po zajęciu przez Niemcy Kłajpedy, Hitler wysunął oficjalnie polityczne i terytorialne żądania wobec Polski, odrzucone przez ministra spraw zagranicznych J. Beck«a. W marcu 1939 r. Polska przeprowadziła częściową mobilizację. Niemcy wykorzystując swoją przewagę militarną oraz niezdecydowaną, dwuznaczną politykę mocarstw zachodnich, uderzyły w pierwszej kolejności na Polskę, rozpoczynając 1.09.1939 r. drugą wojnę światową.

W dniu 30.08.1939 r. otrzymałem kartę mobilizacyjną do Brześcia nad Bugiem; gdzie zgłosiłem się w dniu 31.08.1939 r. zostawiając żonę Władysławę, siostrę Marię i teściów w gminie Strzelno.

W dniu 1.09.1939 r. o godz. 4:45 wojska niemieckie przekroczyły bez wypowiedzenia wojny granice Polski od północy, zachodu i południa. Działaniom wojsk lądowych towarzyszyło intensywne bombardowanie przez lotnictwo niemieckie celów wojskowych, miast i wsi, transportów kolejowych i dróg z uciekającą przed najeźdźcą ludnością. Skierowane przeciwko Polsce niemieckie siły zbrojne liczyły około 65 dywizji,w tym 11 dywizji pancernych, 2 floty powietrzne i zgrupowanie floty morskiej, łącznie około 1,85 mln żołnierzy, około 10000 dział, 2800 czołgów i około 2000 samolotów. Polska przeciwstawiła najeźdźcy 39 dywizji piechoty, 11 brygad kawalerii, 2 brygady pancerno-motorowe o łącznej liczbie 1 mln żołnierzy i około 400 samolotów. Z powodu opóźnienia mobilizacji jedynie część tych sił osiągnęła gotowość bojową, na szerokim 1600 km froncie. Na Morzu Bałtyckim został zakotwiczony niemiecki okręt bojowy silnie uzbrojony z około 600 świetnie wyszkolonymi żołnierzami. Był to pancernik „Schleswig-Holstein'', który skierował swe siły na Westerplatte, placówkę bronioną przez załogę liczącą 170 bardzo dobrze wyszkolonych żołnierzy. Walka o ten przyczółek trwała ku zdumieniu Niemców 7 dni i dopiero brak amunicji zmusił Polaków do poddania się.

W dniu 3.09.1939 r. Wielka Brytania i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę. Wieści do Polski dochodziły, że jednostki wojskowe tych państw płyną w kierunku wybrzeża morskiego, ale to była plotka, bo ani jeden statek z zachodu nie przypłynął nad wybrzeże polskie.

I tak polskie jednostki zdane na własne siły broniły się jak mogły. Ba, nawet na granicy zachodniej kawaleria polska przekroczyła granicę niemiecką, lecz wkrótce zmuszona została do wycofania się. Silne ataki niemieckie skierowane były na polskie placówki w Gdańsku, a liczne oddziały wojskowe i policyjne oraz dywersyjne grupy hitlerowskie dokonywały licznych mordów na jeńcach wojennych i cywilnych obywateli m.in. w Bydgoszczy. Pod naporem przeważających sił niemieckich, szybko doszli oni w głąb kraju po przełamaniu linii frontu. Rozbita Armia Północ po wycofaniu się na południe po kilku dniach dołączyła do Armii Poznań, pod dowódcą gen. Kutrzeby. W dniach od 9 do 18 września nad Bzurą wdały się w przykładne

bitwy. Po początkowym sukcesie zostały zdziesiątkowane i tylko jej resztki zdołały się przebić do okrążonej Warszawy. My zaś w Brześciu nad Bugiem po całkowitym przeszkoleniu i obronie magazynów sprzętu bojowego w czasie odprawy warty, zostaliśmy ostrzelani z ckm wysuniętego z polskiego samolotu, lecz nie ponieśliśmy żadnych strat, zaś dowództwo powiadomiło o przelocie tego samolotu nad tereny placówek artylerii przeciwlotniczej. Polecili tym jednostkom zestrzelić ten polski samolot i dywersyjną załogę, co się w zupełności udało bez strat własnych.

Około 10 września nasza jednostka otrzymała rozkaz udania się na południe w celu dołączenia do zgrupowania jednostek polskich, utrzymując pogotowie bojowe w czasie marszu. Było to pociągnięcie konieczne, gdyż w czasie przemarszu zostaliśmy kilkakrotnie zbombardowani lekkimi bombami zapalającymi, w wyniku czego często mieliśmy kłopoty z likwidacją pożarów torfowisk, które kosztowały nas kilka godzin zmarnowanego czasu. I tak 16 września dojechaliśmy do Kut nad granicą rumuńską, gdzie w dniu 17 września usłyszeliśmy odezwę marszałka Rydza-Śmigłego: *„Żołnierze, wojna dla nas się skończyła, możecie wracać do domu albo przekroczyć granicę rumuńską z jednostkami, by poddać się internowaniu, gdyż w dniu dzisiejszym (17.09.1939 r.) wojska rosyjskie wkroczyły do zachodniej Ukrainy i Białorusi w celu ochrony ludności rosyjskiej.* Jak się okazało nad granicą rumuńską, z Brześcia ewakuowaliśmy nasz Rząd, który opuścił wcześniej Warszawę i przeniósł się do Brześcia razem ze sztabem dowodzenia, o czym dowiedzieliśmy się dopiero po przybyciu nad granicę rumuńską.

Ja zdecydowałem się przekroczyć granicę rumuńską, gdyż do domu nie będę mógł się dostać i to dlatego, że byłem tylko w mundurze, a po drugie odległość około 800 km mnie przerażała. I tak w dniu 18 września 1939 r. przekroczyłem granicę polsko-rumuńską z pełnym wyposażeniem wojskowym. W miejscowości Czerniowce przeczekaliśmy dwa tygodnie by można było znaleźć kwatery dla tak dużej ilości żołnierzy. W początku października skierowano naszą jednostkę do Bukaresztu. Tam po zostawieniu całego oporządzenia wojskowego, weszliśmy do koszar artylerii przeciwlotniczej gdzie nas poczęstowano obiadem. Po blisko godzinie wyszliśmy na plac, a tam całkowita pustka. Cały sprzęt wojskowy został nam zabrany i uprowadzony. Spotkało nas wielkie rozczarowanie, ale nie było rady. Następnie przewiezieni zostaliśmy do miejscowości Urziceni i rozlokowani wśród mieszkańców. Miejscowość ta była całkowicie otoczona rzekami i kanałami i posiadała trzy przejścia strzeżone przez wartowników miejscowej jednostki wojskowej.

Szybko nawiązaliśmy przyjazne stosunki z ludnością i jednostką wojskową, a głównym naszym opiekunem został miejscowy fotograf - Polak z pochodzenia. Przez niego to doręczono nasze zdjęcia do Bukaresztu w celu uzyskania legitymacji mieszkańców Bukaresztu. W połowie listopada 1939 r. on to umożliwił nam przejście posterunku w grupie 25 osób. Tam wyprowadził nas na trakt do Bukaresztu, a odległość wynosiła 80 km. Zalecił nam ostrożność przed patrolami wojskowymi.Omijaliśmy wioski a nawet pojedyncze zabudowania. Po 8 godzinnym marszo-biegu dotarliśmy w grupie 15 osób na przedmieścia Bukaresztu, skąd miejscowe taksówki przewiozły nas do ambasady polskiej. Reszta 10 osób dotarła na miejsce po 3-5 godzinach. Po sprawdzeniu personaliów i wręczeniu po 2000 lei na zakup ciepłej odzieży oraz po 100 lei na dzienne utrzymanie skierowano nas na kwatery. Po trzech dniach zostaliśmy poinformowani, by koleją udać się do Balcick (rybacki port nad Morzem Czarnym), bo wkrótce przybędzie tam statek, który przewiezie nas do Bejrutu.

Udaliśmy się do miejsca wskazanego, korzystając z lokum w domkach campingowych. Okres wyczekiwania wydłużył się do około miesiąca, po czym wydano nam wizy wjazdowe do Francji oraz 400 ochotnikom wizy wyjazdowe z Rumunii. Wśród szczęśliwców byłem i ja. Reszta dobiła do statku bez wiz wyjazdowych i tak około 1000 ochotników opuściło Rumunię udając się przez Turcję do Syrii. W czasie płynięcia spotkała nas przygoda morska a przeładowany statek został poddany próbie przepłynięcia przez Cieśninę Dardanelską. Dzięki jednak sprawnym manewrom kapitana statku z opresji wyszliśmy cało. Zdrowo i szczęśliwie w dniu 23 grudnia 1939 r. dobiliśmy do Bejrutu, gdzie przywitano nas z honorami i rozlokowano pod namiotami.

Po 2 tygodniach przewieziono nas dużym francuskim statkiem pasażerskim do wybrzeży południowej Francji. Skąd przewieziono nas do kwater w Ouetkidan i Point Chateux w dniu 11.01.1940 r. W dniu 21 stycznia 1940 r. grupę przeszkolonych przed wojną w obsłudze francuskich dział przeciwlotniczych skierowano do obrony portu wojennego St Nazaire w północno-zachodniej Francji. Tam pełniliśmy służbę do połowy maja 1940 roku, po czym ściągnięto nas do Bretanii w celu włączenia nas do Dywizji Pancernej gen. St. Maczka. Z braku sprzętu nie zostaliśmy zaakceptowani i zamiast dywizji na front skierowano brygadę pancerną.

Po zajęciu przez Niemców Danii i Norwegii przyszedł czas na podbój Belgii, Holandii i Luksemburga.

W połowie czerwca 1940 r. Niemcy przekroczyli granicę francuską a nas niezrzeszonych skierowano do portów, skąd statkami angielskimi przewieziono nas do Anglii - port Plymunt. Wypada nadmienić, że Francuzi odmówili statków na ewakuację polskich żołnierzy.

W Wielkiej Brytanii zostaliśmy skierowani do Szkocji, gdzie przydzielono nam obronę wybrzeża morskiego własnoręcznie umocnionego workami z piaskiem. I tak przetrwaliśmy cały rok, lecz do inwazji niemieckiej nie doszło.

W lutym 1941 r. tworzone zostały jednostki bojowe według specjalności i przystąpiono do szkolenia tychże. W lutym 1942 r. gen. Władysław Sikorski wydał rozkaz o tworzeniu Polskiej Dywizji Pancernej, ja zaś zostałem skierowany do Szkoły Podchorążych, którą ukończyłem w czerwcu 1942 r. Po przydzieleniu większej części żołnierzy ze wschodu, stan liczebny się powiększył i w styczniu 1943 r. zostałem skierowany na drugi turnus Szkoły Podchorążych Artylerii Przeciwlotniczej jako instruktor szkoleniowy. Turnus trwał do czerwca 1943 r.

W dniu 5 lipca 1943 roku dotarła do nas żałosna wiadomość, że bombowiec „Liberator'' zwalił się do morza natychmiast po starcie z lotniska gibraltarskiego. Tak zginął ówczesny polski premier i Naczelny Wódz, generał broni Władysław Sikorski. Żałoba, jaka opanowała okupowana Polskę, ośrodki emigracji cywilnej, oddziały wojska rozmieszczone w Szkocji, Iraku i Palestynie, była nie tylko żałobą oficjalną po stracie szefa rządu i wojskowego dowódcy, wyrażoną w krepie na sztandarach i znakach, opuszczonych flagach i uroczystych rozkazach, była przede wszystkim żałobą autentyczną,

przeżywaną po stracie kogoś bardzo bliskiego i drogiego.

Generał Władysław Sikorski już za życia stawał się postacią ze spiżu i stawał się nim w oczach obywateli, udręczonych barbarzyńską okupacją i w oczach żołnierzy gotujących się do walki w wielu dalekich krajach. Widzieli w nim tego, kogo chcieli widzieć - dzielnego i rozumnego człowieka z wielkim już mirem u obcych, zdecydowanego walczyć w tej wojnie aż do zwycięstwa i myśleć po wojnie o naprawie Rzeczypospolitej. I w miarę ożywiania nadziei rosła postać generała Sikorskiego i rosła jego legenda, dopełniona i utrwalona śmiercią na posterunku.

Generał Sikorski został pochowany na cmentarzu lotników polskich w Newark, który w roku 1941 sam poświęcił. Strata, jaką poniosło wojsko polskie, nie przyczyniła się do osłabienia ducha żołnierskiego, przeciwnie - scementowała jego szeregi i wzbogaciła chęć odwetu w walce „za waszą i naszą wolność''.

W czasie od 26.10 do 20.12 1943 r. biorę udział w obronie przeciwlotniczej portu Tilbury i ujścia Tamizy. Mój rejon stanowisk ogniowych III Dyonn toWaltonon The Mare-Frienton- Holland.

W miesiącu styczniu 1944 r. zostałem skierowany do angielskiej szkoły oficerskiej wraz z kolegami Ziółkowskim i Zwierzchowskim. Ciężkie to były chwile, bo przecież mieliśmy słabą wiedzę o technice wojskowej, ale jakoś sobie poradziliśmy. Ba, nawet w dniu 25.07.1944 r. zostałem wezwany przez komendanta szkoły oficerskiej, który przedstawił mi dwie propozycje:

*Jesteś projektowany na prymusa szkoły, lecz mam obawę, że w czasie uroczystego pochodu marszowego na zakończenie szkoły mógłbyś popełnić błędy, a więc zapytuję, czy nie masz zastrzeżeń, że prymusostwo przejmie mój kolega Kanadyjczyk.* Wyraziłem zgodę.

*Druga propozycja jest innej kategorii, a mianowicie stawiam Tobie propozycję przejścia do wojska angielskiego na stanowisko majora z uposażeniem 60 funtów miesięcznie, wolne kasyno i dowództwo kadry szkoleniowej żołnierzy art. plotn.*

Zanim jednak dam odpowiedź, proszę mi powiedzieć, gdzie miałbym być zatrudniony? Na to otrzymałem odpowiedź - w Afryce Północnej.

Odpowiedziałem, że chociaż jest to propozycja bardzo zachęcająca, muszę jednak odmówić a to ze względu na to, że jestem polskim żołnierzem i wstyd by mi było przejść do służby angielskiej. Co miałbym powiedzieć swoim rodakom i rodzinie, że zdradziłem przysięgę polskiego żołnierza. Na to komendant odpowiedział:

*- Jestem bardzo zadowolony z odpowiedzi pierwszej, lecz z drugiej jestem zawiedziony, ale przyznaję Ci rację i życzę dużo sukcesów w polskiej armii i dla Ciebie szczęśliwego zakończenia wojny.*

W dniu 26 lipca 1944 r. na zakończenie szkoły otrzymałem awans do stopnia podporucznika oraz galowy mundur oficerski z czego byłem niezmiernie zadowolony.

Natychmiast po szkole wróciłem do swojej jednostki w I Dywizji Pancernej, dumny ze swego postanowienia, gdyż moja I Dywizja Pancerna - jako ciężko zbrojny, zarośnięty i zaprawiony zapaśnik - stanęła 1 sierpnia 1944 r. na Kontynencie i ruszyła od zakurzonej i zasłanej trupami Normandii, poprzez Belgię i Holandię aż do zielonych pastwisk Fryzji, aby na finał kampanii zatknąć 6.05.1945 r. zwycięską flagę biało-czerwoną w najgroźniejszym porcie wojennym Niemiec - Wilhelmshaven.

W ostatnich dniach lipca Dywizja została przetransportowana do Francji, ładując się na okręty w portach Londynu i Southampton. Przeprawa przez kanał odbyła się bez żadnych wypadków. Polska Dywizja Pancerna po skoncentrowaniu się w rejonie Bayeux została oddana pod rozkazy dowódcy II Korpusu Kanadyjskiego w ramach I Armii Kanadyjskiej. O świcie 8 sierpnia I Dywizja Pancerna wraz z IV Kanadyjską Dywizją Pancerną przeszła przez Caen, na podstawę wyjściową - celem opanowania rejonu Falaise. W godzinach przedpołudniowych padły pierwsze strzały oddane do Niemców. Po czterech latach przerwy, żołnierz polski wszedł ponownie do walki na froncie zachodnim. Wyruszenie nastąpiło po przygotowaniu lotniczym, od którego poniosły straty i własne oddziały, a zwłaszcza pierwszy Pułk Artylerii Przeciwlotniczej; zginęli: 1 oficer i 21 szeregowych, rannych: 5 oficerów i 59 szeregowych.

Wywiązała się ciężka walka z bronią pancerną nieprzyjaciela. Mimo strat czołowe pułki parły naprzód. Cel został osiągnięty. W dniu 19 sierpnia Dywizja staczając krwawe walki zamknęła ostatecznie tzw. *kocioł Falaise* biorąc dużo jeńców. W ciągu 20 sierpnia Niemcy podejmowali rozpaczliwe, ale bardzo silnie zmontowane natarcia, by wydostać się z zamkniętego *kotła Falaise.* Zacięte walki prowadzone były z zachodu, od wewnątrz kotła, celem wydostania się na wschód. Zacięte walki trwały do 21 sierpnia. Dotkliwie dawał się odczuć brak amunicji, wody i żywności. Dopiero po południu oddziały kanadyjskie dotarły do wzgórza, a wieczorem zaczęło dochodzić zaopatrzenie do oddziałów Dywizji. Walki na przedpolu ustały, własne patrole oczyszczały teren, biorąc duże ilości jeńców, poddających się bez walki. Skończyła się paradoksalna sytuacja ,w której Dywizja będąc głównym ogniwem pierścienia otaczającego Niemców w potrzasku pod Falaise, sama była otaczana. Tylko najwyższym wysiłkiem wszystkich żołnierzy, dając niezwykłe dowody hartu ducha, wyszła z tej próby zwycięsko.

W ciągu tych bardzo ciężkich walk Polska Dywizja wytrzymała sama całą furię ataku dwóch niemieckich korpusów SS biorąc do niewoli ponad 5000 jeńców, w tym 1 generała i 140 oficerów. Straty własne były niewspółmiernie wysokie, znaczny ubytek czołgów i broni pancernej, 500 zabitych i ponad 2500 rannych. Po tych zwycięsko zakończonych walkach Dywizja przeszła jako odwód 2 Korpusu Kanadyjskiego do rejonu Grand Mesnil. Tam też została uzupełniona do pełnego stanu żołnierskiego jak i sprzętowego.

A oto wyjątek z rozkazu Naczelnego Wodza gen. broni K. Sosnkowskiego z dnia 22.08.1944 roku:

*- I Dywizja pod wypróbowanym dowództwem generała Maczka, okryła się sławą na polu walki w Normandii i odegrała wybitną rolę w wielkiej bitwie, która pozostanie w pamięci ludzkiej jako jedna z najświetniejszych operacji wojennych, uwieńczoną zniszczeniem 7 armii niemieckiej. Całość Polskich Sił Zbrojnych stoi ponownie w ogniu walki. Żołnierze I Dywizji Pancernej wasze ciężkie, chlubne boje zapisują nowe stronnice historii ojczystej. Obok dzielnej AK, obok wspaniałego lotnictwa i dzielnej marynarki, obok sławnych wojsk II Korpusu i jego Brygady Pancernej - Dywizja wasza snuje dalszy ciąg epopei żołnierskiej, która dzisiaj umożliwia obronę spraw polskich, a kiedyś wzbogaci źródło sił moralnych Narodu, pomnoży tradycje zwycięskiego czynu. (...)*

Od 30 sierpnia, zaledwie po 5 dniach odpoczynku, Dywizja znów ruszyła do nowych działań, których cechą charakterystyczną tego okresu był element ruchu i manewr w kierunku Rouen przez Pas de Calais, Thielt w Belgii rejon Gandawy, Lokeren, St Nicolas, Sinay Thilst - Axel.Teren nie był nigdy elementem poważnie opóźniającym ruch Dywizji do przodu. Samo stwierdzenie, że w okresie 9 dni, walcząc, Dywizja przebyła około 400 km - mówi samo za siebie. Należy też dodać, że nieprzyjaciel wykorzystywał naturalne, obronne właściwości tego terenu (zalewy, pola minowe oraz świetnie zamaskowane umocnienia ziemne). W tych warunkach oddziały Dywizji walczą ciężko, przeważnie czołowo. Wreszcie krwawią się w trzydniowej ostatniej bitwie tego okresu, forsując kanał Hukt - Axel. W omawianym okresie straty własne wyniosły 320 oficerów i 462 szeregowych, wzięto do niewoli 630 oficerów i 4850 szeregowych.

Z kolei Dywizja otrzymała rozkaz oczyszczenia terenu Antwerpii jeszcze przed zimą, celem wykorzystania tego portu jako bazy zaopatrzenia. Po oczyszczeniu wschodniego terenu portu Dywizja zdobywa kolejno Marxplas, Baorle - Nasau i Alphen, czym zasłużyła sobie na pisemną pochwałę dowódcy Korpusu. Po trzytygodniowej obronie odcinka Dywizja otrzymała 26.10.1944 r. zadanie związania nieprzyjaciela na kierunku Oosterhout, opanowując tereny w rejonie Moerdijk, a w dniu 30 października zdobywając Bredę, duży ośrodek ludności w północnej Brabancji. Po dalszych trudnych walkach na pełnym zalewów terenie Dywizja zdobyła Moerdijk. Był to ostatni już ośrodek nieprzyjacielski na południowym brzegu rzeki Mozy.

W okresie operacji związanych z oczyszczeniem rejonu Antwerpii Dywizja wzięła do niewoli: 52 oficerów i 2892 szeregowych i zniszczyła 46 dział i 4 czołgi. Straty własne wyniosły: 84 oficerów i 1325 szeregowych.

W początku listopada Dywizja otrzymała rozkaz, aby za wszelką cenę, bez względu na straty, zdobyć przyczółek Moerdijk, nieprzyjaciela zepchnąć do rzeki. Rozpoczęła się mordercza walka, pod obstrzałem artylerii i ckm z obu stron, która trwała 2 dni. Zameldowano, że przyczółek zlikwidowano, rozkaz wykonano. Po zakończeniu działań dowódca Korpusu - gen. J. Z. Crooker przesłał dowódcy I Dywizji Pancernej gen. Maczkowi pismo odręczne, w którym mówi:

*Drogi Panie Generale!*

*Pragnę wyrazić moją wdzięczność i podziw za wspaniałą walkę I Dywizji Pancernej. Walka ta była prowadzona bardzo umiejętnie i zdecydowanie. Żaden z dowódców sprzymierzonych nie miał lepszych żołnierzy niż ja, mając u swego boku żołnierzy polskich. Wykonali oni każde powierzone im zadanie. Polacy wykazali najwyższy poziom wartości wojskowych. Mam nadzieję, że Pan Generał zechce przekazać moje słowa uznania żołnierzom wszystkich stopni Jego Dywizji i powiedzieć im, jak dumny jestem, iż znajdują się oni pod moimi rozkazami.*

Po ruchliwym, obfitującym w powodzenia i straty okresie walk, Dywizja wraz z I Armią Kanadyjską zatrzymała się nad Mozą, dozorując ją na odcinku 25 kilometrów. Ze względu na raczej bierny charakter tej części frontu oraz potrzebę uzupełnienia strat, odpoczynku i szkolenie - niezbędne tylko siły Dywizji dozorowały rzekę nie dopuszczając do przenikania patroli i agentów niemieckich, mając na uwadze szybki powrót oddziałów do ich pełnej wartości bojowej. Z konieczności częstszych wypadów kilku patroli nieprzyjaciela, wzrastało nasilenie bombardowań V1 na port Antwerpię i jej okolice oraz ruszenie kontrofensywy Rundstedt«a poprzez Ardeny oraz rażące zagrożenia uderzenia nieprzyjaciela, postawiło całą Dywizję w stan ostrego pogotowia bojowego w okresie świąt Bożego Narodzenia 1944 r. i Nowego Roku 1945.

W dniu 21.09.1944 r. pułk odchodzi na 2 tygodniowy postój i odpoczynek do miejscowości Exaarde. Nieliczna załoga niemiecka ucieka w popłochu, a dla ludności lokalnej okres ten staje się świętem radości. Gościnność nie ma granic. Szybko zadzierzgują się więzy serdecznej przyjaźni. Radosny nastrój na krótko zostaje zakłócony przez niemiecką V2, która upadła tuż przy głównej ulicy miasteczka. Szczęście, że bomba trafiła w zagłębienie terenowe a cały podmuch idzie ponad miasteczkiem, wygniatając tylko szyby w oknach, zrywając dachówki i wywołując na krótko panikę wśród mieszkańców. Gdy 27 września pułk opuszcza Exaarde, serdecznie żegnani żołnierze nie zapomną już tej miejscowości i jej przemiłych i gościnnych mieszkańców.

W początku marca 1945 r. zostałem skierowany do Wielkiej Brytanii na 2 tygodniowy kurs strzelania naziemnego a to w celu likwidacji ckm na przedpolu ataku piechoty. W dniach 22.03 - 5.04.1945 r. zostałem skierowany do likwidacji bomb VI na trasie do Antwerpii, nasze działa okazały się wspaniałą bronią w tej dziedzinie. W całej akcji wzięły udział: 26 Pułk Artylerii Ciężkiej i 15 Pułk Artylerii Przeciwlotniczej Lekkiej. Przeciętnie na stanowisku ogniowym równocześnie było około 10 pułków. Mój III Dyon zestrzelił 9 bomb. Na ogólną ilość 2394 bomb będących w dolocie do Antwerpii, 2183 zostało zestrzelonych, a żadna z nich nie osiągnęła celu. To „polowanie na grubą zwierzynę" odpowiadały sportowemu duchowi żołnierzy i miały swoisty smak, gdyż „zwierzyna" niosąc w sobie bardzo silny ładunek, gdy trafiła, eksplodowała nad głowami lub na ziemi w miejscu trudnym do przewidzenia. W czasie pięciomiesięcznego postoju nad Mozą Dywizja straciła: 16 oficerów i 309 szeregowych, biorąc do niewoli 51 jeńców.

Przekroczenie Renu pod koniec marca 1945 r. przez 21 Grupę Armii zaczęły niepokoić żołnierzy dywizji oczekujących na rozkaz wzięcia czynnego udziału w zakończeniu wojny z Niemcami. Wreszcie nadszedł rozkaz dowódcy 11 Korpusu Kanadyjskiego nakazujący koncentrację na południowy zachód od Hengelo.

Walki osłaniające oraz długi pobyt dywizji na terenie Holandii, zadzierzgnęły silne więzi przyjaźni z miejscową ludnością, która wyraziła swą wdzięczność nadaniem honorowego obywatelstwa miasta Bredy wszystkim żołnierzom I Dywizji Pancernej.

Podczas gdy oddziały 2 Armii Brytyjskiej przekroczyły Wezerę, I Dywizja Pancerna znalazła się w dniu 9 kwietnia w rejonie południowo wschodnim od Hengelo. Nieprzerwanym marszem kołowym, poprzez kompletnie zniszczoną Goch, przekroczyła Ren, przebywając od miejsca koncentracji ponad 250 km. Dywizja otrzymała zadanie działania w ogólnym kierunku na Emden. Dnia 14.04 Dywizja siadła okrakiem na granicy holendersko-niemieckiej, a 19.04 upływa 10 dni na uciążliwym oczyszczaniu bagnistego i pokrytego siecią kanałów terenu na południe od rzeki Lada.

W międzyczasie nastąpiła zmiana zadania dywizji nie Emden a Wilhelmshaven był jej celem. Dnia 22.04.1945 r. jedna z naszych baterii otrzymała rozkaz uchwycenia obozu koncentracyjnego w rejonie miejscowości Haren. Na miejscu żołnierze stwierdzili na-

ocznie do jakiego bestialstwa są zdolni Niemcy. Było to miejsce umęczenia i kaźni wypełnione setkami porzuconych i nie pogrzebanych trupów. Sceny jakie tam zastała bateria wymagałyby osobnych opisów pełnych grozy i strasznego poniżenia godności ludzkiej. Jedynym naprawdę promiennym wydarzeniem jest uwolnienie przez Dywizję obozu jeńców-kobiet: 1728 uczestniczek Powstania Warszawskiego. Było to dnia 12.04, gdy do obozu w rejonie miejscowości Oberlangen wjechały patrole 24 Pułku Ułanów. Niemal od razu organizuje się pomoc: dyony i baterie wymizerowanym niewolą rodaczkom pospieszają z pomocą w żywności i odzieży. To były niezapomniane chwile, a w parę godzin po uwolnieniu wiedziano o obozie wszystko.

Wiadomo, że brakuje tam żywności, soli, mydła, wody, a nade wszystko pistoletów, karabinów ręcznych i automatycznych, granatów i... znowu amunicji. Ruszyły więc niezwłocznie ze wszystkich oddziałów doraźnie zorganizowana pomoc. Coraz to nowe samochody dołączały do kolumny kierowanej do Oberlangen. Z wozów wyglądały uśmiechnięte twarze żołnierzy świecących czystością wyjściowych mundurów, wyciągniętych z worków, a w kolumnie brały udział wszystkiego rodzaju pojazdy, od najlżejszych jeepów do czołgów włącznie.

Widoku obozu w pierwszych dniach po jego oswobodzeniu z niczym nie da się porównać. Tłumy dziewcząt w różnych strojach, lecz zawsze w furażerkach zawadiackich z biało-czerwonymi proporczykami i koniecznie ciasno przypiętym pasem, zdobywały szturmem każdy pojazd Dywizji, zmuszały prośbą i groźbą kierowców do jazdy, choćby tylko dookoła placu. Tak mocno podana kobiecość, życzliwa i posługująca się zrozumiałą dla każdego Polaka metodą, stanowiła pokusę nie do zniesienia dla przyzwyczajonych do Szkotek, Angielek, Francuzek, Belgijek czy Holenderek - „Jaś czy Staś''. To też było widać grupki stojących na uboczu oszołomionych wprost żołnierzy wodzących nieprzytomnym prawie wzrokiem. Wkrótce większość potrafiła znaleźć wspólny język, a wielu - skutych do dziś więzami małżeńskimi z przygodną rozmówczynią - pozytywnie „pokutuje'' dotąd za tę chwilę.

Wychodząc z doliny rzeki Ems, na drogę prowadzącą przez Aschendorf-Papenburg-Lear do Emden lub Wilhelmshaven, Dywizja wpadła w tłumy byłych jeńców wojennych i wysiedleńców, których dziesiątki tysięcy z chwilą zetknięcia się z czołowymi oddziałami Dywizji ruszyły przed siebie na południe i zachód. Cechy narodowe bardzo się w tej masie uwypuklały. Na czele, grupkami, porozpinani, weseli, zawsze niemal pierwsi ciągnęli obładowani pękatymi chlebakami - Francuzi. Belgowie odbijali wojskowym wyglądem i licznymi odznaczeniami na furażerkach oraz ciągnionym małym wózkiem z posiadanym dobytkiem. Jugosłowianie, Czesi i Grecy podróżowali pojedynczo lub parami, raczej smutni, małomówni i zmierzający z reguły na zachód. Tłem dla wszystkich były niezliczone rzesze żołnierzy sowieckich , podobnych - jak krople wody - jeden do drugiego. Wypełniali oni pobocza dróg, z wytrwałością mrówek, odmierzających dziesiątki kilometrów zniszczonymi butami. Usposobieni życzliwie do całego świata, potulni, witali uśmiechami i serdecznymi gestami przejeżdżających żołnierzy polskich.

Poważną pozycję w pływającej ludzkiej masie przedstawiali Polacy. Już sam fakt uwolnienia tej części ziemi niemieckiej przez Polaków, wysuwał ich na czoło wędrujących tłumów, podnosił ich ciężar gatunkowy, a jako element uprzywilejowany, najlepiej zaopatrzonym i najbardziej dających sobie radę. Polska przedsiębiorczość i zaradność dopełniała reszty. Rzadko się widziało Polaka w łachmanach, a że lata doświadczeń zbieranych w tułaczce po Europie dowiodły, że najgorszym środkiem lokomocji są nogi - Polacy podróżowali na rowerach, na wózkach lub bryczkach zaprzęgniętych nie zawsze w wychudzone i źle wyglądające konie. W tym czasie tzw. „zdobyczne'' samochody należały do rzadkości.

Podobnych obozów, rozsianych po płaskich, podmokłych terenach rozciągających się po obu stronach leniwie płynącej rzeki Ems, były dziesiątki. Wszystkie wyglądały podobnie, zabudowane drewnianymi barakami, strzeżone wieżyczkami i gęsto odrutowane. Prócz nich w każdej niemal wiosce, znajdowała się grupa przymusowych robotników rolnych, nad którymi władzę pana życia i śmierci sprawował miejscowy Burgemeister.

Zupełnie innego rodzaju wrażeń dostarczał niemiecki wojskowy obóz karny, którego w okolicy Aschendorfu odnaleziono w przerażającym stanie. Wielki ten obóz, świadek wielu ludzkich tragedii, stał się przedmiotem zainteresowania samolotów RAF. Przerażonych bombardowaniem, bliskich obłędu, rozbieganych więźniów uspakajała salwami broni maszynowej miejscowa straż, rekrutująca się z szeregów SS. Skutki tej podwójnej akcji wyrażały się zgliszczami baraków i setkami zwęglonych trupów. W dwóch ocalałych murowanych barakach toczyły się wychudzone postacie pozostałych przy życiu jeńców - wygłodniałych i osłabionych. Na widok polskiego żołnierza podnosili niesamowity ryk, który się okazał błaganiem o jedzenie. Jak bardzo było ono potrzebne świadczyły o tym zwały trupów leżących przed oknami, a wyrzuconych z wnętrza jeszcze przez żyjących. Kto widział ten obóz, ten nie zdziwi się żadnym, najbardziej strasznym i wydawałoby się nieprawdopodobnym opisem scen z Ravensbruck, Dachau czy Buchenwaldu .

W dniu 4 maja 1945 r. czołowe oddziały podchodzą na przedmieścia Wilhelmshaven. Tam Dywizję zastaje zawieszenie broni w dniu 5 maja o godz. 8.00 spowodowane bezwzględną kapitulacją wojsk niemieckich na całym froncie.

W dniu 6 maja Dywizja obejmuje swój pierwszy rejon okupacyjny: północno-wschodnią część półwyspu Fryzyjskiego ze sławną bazą łodzi podwodnych Wilhelmshaven, miasteczkiem Jever i wyspami Wangerooge i Spischeroog.

Pakt o całkowitej kapitulacji podpisało dowództwo wojsk niemieckich w obecności przedstawicieli armii zaprzyjaźnionych z dowódcą 21 Grupy Armii Marszałka Montgomerego, dowódców Armii i Dywizji biorących udział w ostatnich dniach walki. Na zakończenie Burmistrz Miasta otrzymał polecenie, aby w ciągu 5 dni oczyszczono główne ulice Wilhelmshaven z gruzów. Mają to zrobić jeńcy wojenni i mieszkańcy.

W tym samym czasie miejscowe kobiety mają uszyć odpowiednią ilość flag biało-czerwonych i udekorować nimi wszystkie domy miasta, by przygotować go do mającej się odbyć defilady wojsk alianckich.

Po zakończeniu ceremonii marszałek Montgomery zwrócił się humorystycznie do gen. Maczka z powiedzeniem „No, Panie Generale, nadszedł czas, by mógł Pan wrócić do Polski i tam zostać rosyjskim generałem''. Generał Maczek nie został jego dłużnikiem i odpowiedział: „Panu, Panie Marszałku, życzę, by po zakończeniu wojny udał się Pan do Ameryki i został marszałkiem armii amerykańskiej''.

Na co Marszałek odpowiedział: „Wszędzie mogę pójść, ale nie do Ameryki". Bo stosunki między tymi dwoma państwami nie były zbyt przyjazne.

W końcu chciałbym w skrócie nadmienić o łączącej wielkiej przyjaźni i współpracy jednostek towarzyszących pierwszej linii. Oddziały saperów chętnie i wielkim wysiłkiem usuwały setki przeszkód, budując dziesiątki mostów w tym nad wyraz niekorzystnym terenie dla ruchu każdego wojska, a zwłaszcza broni pancernej. Oddziały warsztatowe naprawiły 47 czołgów i 192 pojazdy różnych typów. Oddziały zaopatrzenia dostarczyły 136000 galonów benzyny. W ciągu ostatnich 25 dni walk zaopatrzenie dostarczyło Dywizji 2025 ton amunicji.

Największe uznanie uzyskał Obóz Uzupełnień, przez który przewinęło się wielu żołnierzy - w Normandii obóz liczył 58 oficerów i 826 szeregowych, dalsze uzupełnienia rekrutowały się z lekko rannych, powracających ze szpitali polowych. W sumie 2170 żołnierzy oraz transportów przybyłych z Ośrodka Zapasowego na ogólną liczbę 85 oficerów i 5890 szeregowych.

Z uwagi na specjalny charakter rozlicznych zadań przypadających Obozowi Uzupełnień, zyskał on miano „serca i płuc" Dywizji. Oddziały Zaopatrzenia dostarczyły: 10.299 ton amunicji,
14.922 ton - benzyny i ropy,
12.234 ton - 4.049.148 porcji żywności.

Przez punkty opatrunkowe oddziałów sanitarnych przeszło 8.804 żołnierzy, jeńców i osób cywilnych.

Na całym froncie ustają walki i zalega cisza. 10 Brygada Kawalerii Pancernej wchodzi do Wilhelmshaven, ongiś dumnego portu marynarki wojennej Niemiec. Koniec wojny przychodzi jakby nagle i niespodziewanie, ale nie raduje żołnierzy. To nie jest wszystko. Myśli lecą dalej na wschód...

W połowie maja Dywizja przejmuje tereny okupacyjne północno-zachodnich Niemiec. Dowództw o Dywizji zostało usytuowane w miejscowości Alphen, po wysiedleniu całej ludności, a miejscowość przyjmuje nazwę polską „Maczków". Tam zostały ulokowane: dowództwo Dywizji, warsztaty dywizyjne, sklepy polskie i szkoły polskie. W tym czasie gen. Maczek został przeniesiony do Szkocji na stanowisko Dowódcy I Korpusu i awansowany do stopnia generała broni. Dywizję przejmuje gen. Rudnicki przeniesiony z 11 Korpusu.

Pułk Artylerii Przeciwlotniczej otrzymuje teren okupacyjny (700 km$^2$) w części północno-zachodniej Niemiec. Na tym terenie rozlokowano Dywizjony następująco: Neumhan - Dowództwo Pułku i II Dyon, Uelsen - III Dyon i pluton warsztatowy, Vietmarschen - I Dyon. Służba będzie trwała 21 miesięcy i polegać będzie głównie na patrolowaniu terenu i kontroli ruchu granicznego. Celem jest zapewnienie porządku i bezpieczeństwa na terenie okupowanym. Na ogół administracja i ludność niemiecka stosuje się do wydawanych zarządzeń i dobrze je wykonuje. Na ogół nie dochodzi do potrzeby energicznych wystąpień z wyjątkiem kilku drobnych wypadków - załatwionych w krótkiej drodze i lokalnie.

Wkrótce po przybyciu do rejonu okupacyjnego organizuje się pomoc w naturze i zbiórki pieniężne na naszych rodaków deportowanych z Polski do Niemiec. W pobliskich obozach Dahum i Vietmarschen, Dyony organizują wyżywienie i pomoc odzieżową. Z czasem akcja ta przybiera charakter stałej opieki nad tymi obozami, co powoduje wielkie zżycie się mieszkańców obozu i żołnierzy pułku. Życie żołnierzy urozmaicają dywizyjne i pułkowe przedstawienia teatralne, na które są zapraszane ochotniczki AK z Oberlangen oraz mieszkańcy wyżej wspomnianych obozów.

Urozmaiceniem życia pułku są również liczne uroczystości, które odbywają się na miejscu postoju Dyonu oraz w Belgii i Holandii, poświęcone Polsce, która przyniosła wolność innej ziemi i innym narodom. Ja mocno angażowałem się w życie mojej 8 baterii, organizując dla jednostki naukę języka angielskiego, urządzając zawody sportowe - miejscowe i zagraniczne - i polowania, a zwierzynę dzielono solidnie.

W październiku 1946 roku Pułk żegna swoich żołnierzy powracających do Kraju, zaś w dniu 17.03.1947 roku następuje ewakuacja żołnierzy do Wielkiej Brytanii oraz odezwa Dowódcy Dywizji, że nasza Dywizja po zakończeniu walk i służby okupacyjnej przerywa swój marsz bojowy do Polski i powraca na wyspę. Czyni to po spełnieniu swych obowiązków i żołnierskich poświęceń pełnego odwetu, za Warszawę, Kutno i Westerplatte, za setki i tysiące ofiar bezbronnych, które zginęły z rąk niemieckich i po przyniesieniu wolności setkom wsi i miast belgijskich i holenderskich.

Żołnierz Dywizji bił się twardo i po rycersku, a czyny jego przejdą do historii i nie jego wina jest iż nie było mu dane wkroczyć z rozwiniętym sztandarem na ziemię ojczystą. Żołnierze zaś, którzy przed odjazdem ich oddziałów do Anglii demobilizują się do Kraju, proszę by zanieśli Rodakom naszym gorące pozdrowienia - powiedział gen. Rudnicki.

Ja zaś wróciłem do Kraju pociągiem z około 400 pasażerami, przez PUR Szczecin do Mosiny, gdzie brat mój Teofil zorganizował dla mnie wielkie przyjęcie na dworcu w Mosinie. Wyprowadził mnie na schody dworca, a żonę Władzię i córkę Łucję ustawił około 40 metrów od wyjścia z dworca. Tam zobaczyłem moich najbliższych i uśmiechniętą Lusię, pokazującą mamusi rączką w moim kierunku. Potem się dowiedziałem, że ona to pokazywała Mamusi mnie i mówiła: „Mamusiu, patrz mój tatuś przyjechał". Po przywitaniu się z najbliższymi Lusia skoczyła mi w objęcia i nie wypuściła mnie aż w mieszkaniu na Kolejowej u brata Teofila, gdzie w dniu 18 maja 1947 roku odbyło się przyjęcie syna marnotrawnego po blisko 8-letniej tułaczce wojennej po całej wschodniej i zachodniej Europie oraz północnej Afryce.

W dniu następnym zgłosiłem się do Dyrekcji Lasów z prośbą o pracę. Długo nie czekałem, bo już 7 czerwca 1947 r. otrzymałem posadę kierownika biura w Nadleśnictwie Kargowa, pow. Wolsztyn, dokąd udałem się natychmiast, obejmując posadę.

I dobrze zrobiłem, że wróciłem do Kraju, bo miałem tu wspaniałych kolegów i współpracowników i cudowną rodzinę składającą się z trójki dzieci.

Na tym chciałbym zakończyć moje krótkie wspomnienie pt. Wojna, okupacja, ludzie. Moje wspomnienia z lat 1939-1945.

**Edmund Kayzer**
**kpt. Artylerii Przeciwlotniczej**
**z-ca dowódcy 8 baterii**

---

**Władysław Sikorski (1881-1943),**
**Generał Broni, mąż stanu**

1921-1922 - szef Sztabu Generalnego
1922-1923 - premier i minister spraw wewnętrznych
1924-1925 - minister spraw wojskowych
1939-1943 - premier rządu emigracyjnego i naczelny wódz
5 lipca 1943 - zginął w katastrofie lotniczej

**Stanisław Maczek (1892-1994),**
**Generał Broni**

1939 - dowódca 10 Brygady Kawalerii Pancernej
1940 - organizator i dowódca 1 Dywizji Pancernej
1945 - dowódca 1 Korpusu Polskiego w Szkocji

W dniu 23 grudnia 1994 roku pochowany na polskim cmentarzu w Bredzie.